

Zygmunt Tęcza

Uniwersytet Rzeszowski/ Polska

O racji bytu tekstów poetyckich w uniwersyteckiej dydaktyce tłumaczeń – na przykładzie niemieckiej liryki czasu zjednoczenia

ABSTRACT

On usability of poetic texts in teaching translation at university level –
exemplified by German poetry of the *Wendezeit*

For obvious reasons, literary translation is only marginally present in the general teaching of translation at university level. The interest of both teachers and students naturally focuses on texts of everyday use. However, the specific nature of poetic works, first of all their multidimensionality, makes them an excellent material to sensitise the future translator to diverse linguistic, intertextual and culture-related phenomena which, in a less pronounced form, also occur in non-literary texts. Thus, this article is intended as a plea for the inclusion of poetry in translation teaching.

Keywords: teaching of translation, literary translation, modern German poetry, fall of the Berlin Wall

1. Przedmiot rozważań

Ze względów dość oczywistych przekład literacki obecny jest w akademickiej dydaktyce tłumaczeń w stopniu raczej niewielkim, bądź nieobecny jest wcale. Zainteresowanie tak dydaktyków, jak i adeptów przekładu skupia się na tekstach użytkowych, a więc tych, które w praktyce najpowszechniej bywają tłumaczone, i z którymi absolwent studiów o profilu translatorskim rzeczywiście będzie w swej praktyce konfrontowany.

Rzecz dotyczy zasadniczo wszystkich form kształcenia tłumaczy, a więc studiów wyższych pierwszego i drugiego stopnia prowadzonych na kierunku

lingwistyka stosowana, specjalizacji tłumaczeniowej w ramach uniwersyteckich studiów neofilologicznych, obecnej w ofercie zdecydowanej większości instytutów, a także studiów podyplomowych w zakresie tłumaczeń. W swoim niedawnym badaniu, którym objęte były programy studiów germanistycznych pierwszego i drugiego stopnia w dziesięciu polskich uniwersytetach, Małgorzewicz (2016: 108–110) zdiagnozowała obecność tekstów literackich jedynie w połowie analizowanych curriculum. Naturalnym powodem takiego stanu rzeczy jest fakt, iż w fazie opracowywania programów studiów tłumaczeniowych kluczowe znaczenie mają prognozy dotyczące dziedzin życia, ról i czynności, w których absolwent tych studiów w trakcie swej działalności zawodowej będzie się musiał odnaleźć, a także typów przekładu i gatunków tekstu, z jakimi najpewniej będzie miał na co dzień do czynienia:

Die erste Etappe beim Entwerfen der Lehrprogramme soll [...] die Festlegung der Realitätsbereiche darstellen, in denen die Absolventen voraussichtlich die erworbenen Kompetenzen anwenden werden. Im weiteren Schritt sollen die Translationsarten und die in den intendierten Translationsgefügen zu erfüllenden Rollen und Tätigkeitsformen definiert werden, mit denen die angehenden Translatoren konfrontiert werden. [...] Es sollten auch die für die angenommenen Realitätsbereiche typischen Textgattungen und -sorten konkretisiert werden. (Małgorzewicz 2016: 114–115)

Jak się nietrudno domyślić, przekład literacki – czy precyzyjniej: umiejętność tłumaczenia tekstów literackich – zajmuje w prognozowanej hierarchii potrzeb, tj. kompetencji zawodowych, które faktycznie okażą się przyszłym tłumaczom przydatne, bardzo odległe miejsce. Przesądzają o tym uwarunkowania rynkowe, w tym zwłaszcza realne oczekiwania potencjalnych pracodawców:

Einen [...] sehr aktuellen Part der extrauniversitären Referenzprofile für die germanistische Translationsdidaktik stellen marktorientierte Anforderungen der z.Z. in Polen funktionierenden Übersetzungsbüros und -firmen dar, die die realen Bedürfnisse des translatorischen Dienstleistungssektors in Polen sehr präzise benennen. Um ihre Glaubwürdigkeit und Authentizität nicht zu verlieren und nicht an der translatorischen Marktrealität vorbei ihre Programme zu konstruieren, müssen die germanistischen Translationsdidaktiken in ihrem Interesse auf diesen Bereich sensibel genug, d.h. im Sinne der ständigen curricularen Aktualisierung reagieren. (Żmudzki 2010: 129).

Z badań ankietowych przeprowadzonych przez Żmudzkiego w 25 polskich biurach i agencjach tłumaczeń wynika, że przytłaczającą większość realizowanych zleceń stanowią teksty użytkowe różnego typu (z dziedziny motoryzacji, prawa, finansów, ekonomii przedsiębiorstw, handlu, medycyny i farmacji, administracji itd.), oraz że na sto tego rodzaju tekstów przypada statystycznie mniej niż jeden tekst literacki (por. Żmudzki 2010: 130–131). Jeżeli uwzględnimy fakt,

iz na ów niespełna jeden procent składają się utwory reprezentujące wszystkie gatunki literackie, i że niewątpliwie dominują wśród nich teksty pisane prozą (powieści, opowiadania) i dzieła sceniczne, to przyjdzie nam skonstatować, że utwory poetyckie stanowią jedynie niewielki ułamek procenta wszystkich tłumaczonych tekstów.

Skąd zatem myśl, aby mimo wszystko wziąć w obronę ten bardzo szczególnie gatunek tekstu i postulować jego obecność w dydaktyce przekładu?

W swych rozważaniach na temat pożądaných czy wręcz nieodzowných kompetencji tłumacza oraz metod ich kształtowania, Małgorzewicz (2014) diagnozuje istotne deficyty określonych umiejętności u badanych przez siebie adeptów zawodu:

Wyniki badań przeprowadzonych wśród studentów wskazują m.in. na ich *niewystarczająco rozwiniętą kreatywność, niedostateczną płynność asocjacyjną, ograniczoną wrażliwość poznawczą, językową i interkulturową*. [...] W przeprowadzonych badaniach dostrzeżono ponadto trudności już w samym identyfikowaniu problemów translacyjnych, co może świadczyć o *ograniczonej świadomości metajęzykowej, międzyjęzykowej i inter- i transkulturowej*. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w przypadku postulowanej kompetencji językowej nie chodzi wyłącznie o wysoki poziom opanowania tych umiejętności w zakresie języka wyjściowego i docelowego, ale również o kompetencję interlingwalną i świadomość metajęzykową. Kompleksowość zdefiniowanych czynności wymaga odniesienia kryterium metaświadomości również do kompetencji inter- i transkulturowej [...].

Generalnie swoje decyzje studenci podejmują najchętniej na poziomie najmniejszych jednostek przetwarzania językowego, ignorując komunikacyjne uwarunkowania przetwarzanego tekstu i jego makropoziumu. W takim postępowaniu przejawia się *brak globalnego (makrostrategicznego) podejścia do zadania translacyjnego* [...]. (Małgorzewicz 2014: 5–6, wyróżn. ZT)

Otóż chciałbym w tym miejscu wysunąć tezę, że w pracy nad uświadamianiem studentom zacytowanych wyżej niedostatków, a także ich wyrównywaniem poprzez kształtowanie i doskonalenie poszczególných kluczowych kompetencji (por. Grucza 2008, Małgorzewicz 2012), bardzo pożyteczną rolę mogą odegrać właśnie utwory poetyckie – choć oczywiście nie wszystkie w jednakowym stopniu. Nie chodzi tu więc o przygotowanie studentów do tłumaczenia poezji – bo wspomniane uprzednio realia natury rynkowej za tym nie przemawiają –, lecz o jej wykorzystanie jako efektywnego narzędzia do formowania umiejętności (zwłaszcza natury hermeneutycznej, por. Bassnett 1998: 272) przydatnych bądź nawet niezbędnych w przekładzie innego typu tekstów oraz generalnie poszerzenia translatorskiego horyzontu.

Ilustracją powyższej supozycji i próbą jej uzasadnienia będzie analiza dwóch wybranych utworów poetyckich w trzeciej części niniejszego artykułu, poprzedzona krótkim szkicem ich genezy w części drugiej.

2. Listopad 1989 roku w Niemczech i poezja listopadowa

Wybrane przeze mnie niemieckie wiersze, mające posłużyć do egzemplifikacji sformułowanej przed chwilą tezy, posiadają zasadniczą wspólną cechę: swoją tematyką, ale i czasem powstania, nawiązują ściśle do wielkiego dziejowego momentu, jakim był upadek Muru Berlińskiego.¹ Ponieważ ich umocowanie w kontekście historycznym jest nadzwyczaj silne, wypada w tym miejscu ów kontekst choćby w największym skrócie przypomnieć i ocenić. Przenieśmy się zatem w czasie o niemal 30 lat wstecz, do gorącej politycznie jesieni 1989 roku.

2.1. Upadek Muru Berlińskiego

Sekwencja wydarzeń, które poprzedziły upadek Muru, pozostaje ciągle ważną częścią świadomości zbiorowej w Niemczech: wielotysięczne demonstracje obywateli NRD domagających się demokratyzacji życia publicznego i swobód obywatelskich, w tym zwłaszcza swobody podróżowania; masowe ucieczki na Zachód przez Węgry oraz – na mniejszą skalę – przez placówki dyplomatyczne Republiki Federalnej w Pradze i w Warszawie latem i wczesną jesienią 1989 roku; nieudolne próby ratowania sytuacji przez władze NRD, w tym przygotowany na przędcę projekt ostrożnej liberalizacji przepisów wyjazdowych.²

Punktem zwrotnym miał okazać się w owych dniach 9 listopada, kiedy to na słynnej konferencji prasowej Günther Schabowski, członek ścisłego kierownictwa SED, w reakcji na powracające pytania zachodnich dziennikarzy omyłkowo i wbrew faktom oznajmił, że przyjęta kilka godzin wcześniej nowa regulacja prawna umożliwi obywatelom NRD swobodne wyjazdy za granicę *od zaraz* („ab sofort“) i *niezwłocznie* („unverzüglich“). W rzeczywistości tekst owej uchwały, który Schabowski otrzymał tuż przed wyjazdem do centrum prasowego i z którym nie zdążył się już zapoznać, przewidywał możliwość ubiegania się *od zaraz*

1| Pisownia nazwy *Mur Berliński* w formie przyjętej na 49. posiedzeniu Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 7. kwietnia 2010 roku (por. ksng.gugik.gov.pl/pliki/protokol_ksng/protokol_ksng-49_posiedzenie.pdf, dostęp 08.02.2019 r.).

2| Informacje przedstawione w tym podrozdziale bazują, poza źródłami cytowanymi imieniem oraz wiedzą ogólną, przede wszystkim na treściach ze strony internetowej *Chronik der Mauer* (<http://www.chronik-der-mauer.de>, dostęp: 01–15.02.2019), szczegółowo dokumentującej historię Muru Berlińskiego w latach 1961–1990 i oferującej bardzo bogaty materiał faktograficzny w postaci dokumentów tekstowych, fotografii oraz oryginalnych nagrań dźwiękowych i wideo z całego okresu istnienia Muru. Dostępna w jęz. niemieckim i angielskim strona stanowi wspólne przedsięwzięcie Federalnej Centrali Kształcenia Politycznego (Bundeszentrale für Politische Bildung) z siedzibą w Bonn, Centrum Badań nad Historią Współczesną (Zentrum für Zeithistorische Forschung) z siedzibą w Poczdamie, oraz publicznej rozgłośni Deutschlandradio z siedzibą w Kolonii. Odsyłacze w poniższym tekście operują skrótem ChdM rozszerzonym o datę dzienną, pod którą w zakładce *Chronik* względnie *Chronicle* zamieszczone są cytowane informacje.

o wizę wyjazdową, która byłaby udzielana *niezwłocznie*, tj. bez konieczności spełnienia przez wnioskodawcę dodatkowych warunków. W zamysle autorów nowej regulacji miała ona przede wszystkim rozładować napiętą sytuację społeczno-polityczną i rozłożyć problem w czasie. W posiadaniu paszportów, do których trafiłyby owe obiecane przez władze wizy wyjazdowe, była bowiem stosunkowo niewielka część społeczeństwa; wszyscy pozostali musieliby zaś najpierw złożyć wnioski o paszport i odczekać co najmniej 4–6 tygodni do momentu jego otrzymania (por. Burkhardt 2015: 4–5 i 13–14, ChdM 9.11.1989). Aby przygotować wydziały paszportowe na spodziewane w tej sytuacji obłężenie przez tłumy pententów, dokument zawierał też dodatkową klauzulę nakazującą upublicznienie uchwały dopiero następnego dnia rano (ChdM 9.11.1989).

Sprawy przybrały jednak zgoła inny obrót. Swoją nieskładną wypowiedzią Schabowski uruchomił bowiem lawinę wydarzeń, która była już nie do zatrzymania.³

O godz. 19.05, a więc tuż po zakończeniu konferencji prasowej, agencja Associated Press obwieszcza światu, powołując się bezpośrednio na Schabowskiego: „GDR opens borders”. Nieco ponad pół godziny później zachodnioniemiecka DPA stwierdza już bardzo jednoznacznie: „Die DDR-Grenze zur Bundesrepublik und nach West-Berlin ist offen”. Wieczorne wydanie *Tagesschau*, flagowego programu informacyjnego pierwszego kanału telewizji zachodnioniemieckiej ARD, emitowane o godz. 20.00 i oglądane masowo w obu częściach Niemiec, powtarza za AP: „DDR öffnet Grenzen”. Zdecydowanie najdalej w interpretacji wydarzeń posuwa się nadawany w ARD późnym wieczorem rozszerzony magazyn informacyjny *Tagesthemen*, w którym o godz. 22.42 z ust prowadzącego program Hajo Friedrichsa padają słowa: „Dieser neunte November ist ein historischer Tag: die DDR hat mitgeteilt, dass ihre Grenzen ab sofort für jedermann geöffnet sind, die Tore in der Mauer stehen weit offen“ (ChdM 9.11.1989; por. Hemmerich 2009, Sonnevend 2016: 74).

Problem w tym, że przytoczone stwierdzenie znanego dziennikarza w chwili, kiedy jest na żywo wygłaszane z telewizyjnej anteny, nijak się ma do rzeczywistości. Bramy w murze pozostają jak zawsze szczelnie zamknięte, a strzegący ich funkcjonariusze nie otrzymali żadnych nowych rozkazów czy instrukcji od swoich przełożonych; w większości nie znają też dokładnego przebiegu konferencji prasowej Günthera Schabowskiego. Dopiero pod wpływem kolejnych telewizyjnych i radiowych doniesień („many hours of intense and often confusing meaning-making in media“ – Sonnevend 2016: 71) wokół kontrolnych punktów granicznych w Berlinie Wschodnim spontanicznie zaczynają gromadzić się obywatele NRD. Liczące zrazu od kilkudziesięciu do kilkuset osób grupy rozrastają

3| Interesującą analizę transkrypty krytycznej fazy konferencji prasowej Schabowskiego pod kątem lingwistycznym prezentuje Burkhardt (2015: 8–18).

się szybko, zwłaszcza już po emisji *Tagesthemen* i słowach Friedrichsa, w wielotysięczny tłum. Powołując się na wypowiedź Schabowskiego żądają otwarcia granicznych szlabanów.

Około godz. 21.30 na przejściu granicznym Bornholmer Straße, jednym z siedmiu ulicznych przejść pomiędzy Berlinem Wschodnim i Zachodnim, przebywa około 500–1.000 osób; ale w dwie godziny później jest ich już 20 tysięcy. Pod naporem mas funkcjonariusze straży granicznej, zdezorientowani, wystraszeni i pozbawieni jakichkolwiek instrukcji „z góry“, otwierają w końcu bramę w Murze, a rzeka ludzi wylewa się przez nią na Zachód, w kierunku wolnego świata.⁴ W ciągu następnych dwóch-trzech godzin otwierają się pozostałe przejścia graniczne w Berlinie, zaś na Placu Poczdamskim, przy Bramie Brandenburskiej, tysiące ludzi niezatrzymywanych już przez służby graniczne i wojsko wdrapują się na mur i przedostają na drugą stronę. Rozpowszechniona przez media fikcja przeradza się w rzeczywistość (por. ChdM 10.11.1989, Sonnevend 2016: 75).

Tymczasem minęła północ, jest już 10 listopada. Mur Berliński jako instytucja i symbol zimnej wojny przechodzi do historii; Mur Berliński jako budowla z betonu i kamienia będzie przechodził do historii w kolejnych dniach, tygodniach i miesiącach, burzony rękami obywateli. Wydarzenia ostatniej nocy zapiszą się zaś w historii jako rezultat „unikatowego w dziejach splotu nieprecyzyjnych sformułowań, błędnych interpretacji i ocen, słabości decyzyjnych i komunikacyjnych wpadek“ (Burkhardt 2015: 2, tłum. ZT), którego kulminacją była feralna dla władz NRD konferencja prasowa, ale też i w nie mniejszym stopniu jako efekt sprawczej roli mediów, które relacjonując i interpretując owego wieczoru rzeczywistość same zaczęły ją energicznie kreować.

2.2. Liryka czasu przełomu – poezja listopadowa

Wiersze opisujące i czyniące przedmiotem refleksji upadek Muru Berlińskiego oraz uruchomiony wraz z nim proces jednoczenia się Niemiec powstają już w pierwszych dniach, tygodniach i miesiącach po tym niezwykłym wydarzeniu. Czytając niektóre z nich, można odnieść wrażenie, że rodziły się wręcz „na żywo“ podczas owej listopadowej nocy.

Utwory, o których mowa, określane są w Niemczech mianem *Lyrik der Wendezeit*, liryki czasu przełomu. Na użytek niniejszego artykułu – dla uproszczenia, ale też aby podkreślić szczególny związek tych tekstów z przypomnianymi w poprzedniej części (2.1.) wydarzeniami – zaproponować chcę określenie *poezja listopadowa*.

4| Atmosferę tych chwil dosyć wiernie oddaje filmowa tragikomedialna *Bornholmer Straße* z roku 2014 w reżyserii Christiana Schwochowa, bardzo dobrze przyjęta zarówno przez niemiecką publiczność, jak i większość krytyków filmowych.

Listopad, bądź nawet konkretniej: 9 listopada, obecny jest już w tytułach niektórych wierszy, jak choćby *Der 9. November* Volkera Brauna, *Neunter November* Michaela Wildenhaina czy *Notat November Neunzehnhundertneunundachtzig* Edwina Wolframa Dahla. Warto przy tym podkreślić, że 9 listopada już wcześniej był dla Niemców datą szczególną. W roku 1918 proklamowano w tym dniu w Berlinie pierwszą republikę niemiecką, zwaną później Weimarską. W roku 1923, również 9 listopada, udaremiony został pucz Hitlera w Monachium, a w 1938 ta sama data zapisała się w dziejach ponurą sławą jako *Reichskristallnacht*, *noc kryształowa*. Nie dziwi zatem, jeżeli dodamy do tych wydarzeń upadek Muru Berlińskiego w roku 1989, że 9 listopada postrzegany jest jako „Schicksalstag der Deutschen“ (por. Burkhardt 2015: 1), dzień niemieckiego fatum, powracający punkt zwrotny w niemieckiej historii i w losach tego narodu.

Autorzy i autorki wierszy listopadowych wywodzą się w większości ze wschodniej części Niemiec. Ale są wśród nich i tacy (jak Sarah Kirsch czy Reiner Kunze), którym już na kilka bądź kilkanaście lat przed upadkiem Muru udało się wyemigrować z NRD na Zachód, są wreszcie i poeci (jak np. Arnfrid Astel) od zawsze zachodnioniemieccy. W swoich tekstach starają się z jednej strony uchwycić i zachować klimat owej listopadowej nocy, z drugiej wyrażają też często swoje dylematy i rozterki związane z upadkiem Muru i zjednoczeniową euforią mas. W wielu utworach przewija się motyw dezorientacji i utraty własnej tożsamości, poczucie wyobcowania, niepewności jutra i nostalgii za bezpowrotnie utraconą przeszłością. Dyskomfort wzbudza odgórnie narzucone i koloryzowane przez media szczęście oraz przyjmowany bezrefleksyjnie zachodni kult konsumpcji (por. Jaśkiewicz 2002: 94–101).

Od strony formalnej teksty te wykazują na ogół (choć nie zawsze) cechy typowe dla współczesnej poezji. Napisane są w większości wierszem białym, w dużym stopniu wolnym, co w aktualnym kontekście translodydaktycznym będzie miało tę istotną zaletę, że nie zniechęci już na starcie nawet mniej zaawansowanych adeptów przekładu domniemanym wysokim stopniem trudności i pozwoli skoncentrować się w analizach na warstwie treściowej oraz niewersyfikacyjnych stylistycznych środkach wyrazu obecnych w danym utworze.

3. Translodydaktyczny potencjał diskutowanych tekstów

Sformułowaną w części pierwszej tezę o przydatności utworów poetyckich w pracy nad doskonaleniem translatorskich kompetencji studentów chciałbym teraz zilustrować i uzasadnić w oparciu o dwie analizy konkretnych tekstów. Pierwsza z nich będzie mieć charakter bardziej szczegółowy, druga natomiast – ze względu na ograniczone ramy artykułu – skoncentruje się na identyfikacji kluczowych momentów w tekście, najbardziej moim zdaniem istotnych z translodydaktycznego punktu widzenia, oraz na propozycji finalnego translatu.

3.1. Thomas Kielinger: *Eingeschaltet*. Analiza oryginału i konstrukcja translatu

Tekst Kielingera jest na pierwszy rzut oka bardzo prosty – krótki i przystępny pod względem językowym tak w warstwie leksykalnej, jak i gramatycznej, a więc przyjazny z tego punktu widzenia również dla niezbyt zaawansowanych studentów. Można się zatem od razu pokusić o próbę jego przekładu:

<i>Eingeschaltet</i>	[<i>Włączony / Włączona / Włączone / Włączeni</i>]
Wanderer	Wędrowcze
kommst du	jeżeli przybędziesz / gdy dotrzesz / gdy trafisz
nach Dresden	do Drezna
verkündige dort	to obwieść / ogłoś tam
du habest uns hier	żeś nas tu / tutaj
einig gesehen	zjednoczonych widział / ujrział / zobaczył
wie das TV es befahl	jak nakazała / przykazała / rozkazała TV

Wybór właściwej (względnie optymalnej) postaci tytułu w języku docelowym zależy oczywiście od ostatecznej interpretacji całego tekstu, stąd też należy się z nim póki co wstrzymać. Z kolei leksykalne warianty w roboczej wersji translatu różnią się między sobą na płaszczyźnie semantycznej i/lub stylistycznej w stopniu na ogół niewielkim, można im zatem na aktualnym etapie nie poświęcać zbyt wiele uwagi.

Nieporównanie bardziej istotny jest fakt, że tekst oryginalny już od pierwszych wersów musi się wydać czytelnikowi znajomy, i przywołać w jego pamięci następujące słowa:

Wanderer, kommst du nach Sparta, verkündige dorten, du habest
uns hier liegen gesehen, wie das Gesetz es befahl. (Schiller 1984: 110)

Passus ten pochodzi z elegii Fryderyka Schillera *Der Spaziergang*, powstałej w roku 1795, której nie jest jednak oryginalnym składnikiem, lecz stanowi w niej cytaty, a raczej poetycki przekład, znanego starożytnego dystychu Symonidesa z Keos sławiącego spartańskich bohaterów poległych w roku 480 p.n.e. w historycznej bitwie pod Termopilami. Ich śmierć w walce z perskim najeźdźcą stała się symbolem wierności ojczyźnie i gotowości do poświęcenia życia w jej obronie.

Nie sposób oprzeć się w tym miejscu pokusie ustalenia, jak dużą część tekstu Kielingera stanowią sekwencje przejęte dosłownie (i bez cudzysłowu) z schillerowskiej elegii. Otóż jeżeli mierzyć to zapożyczenie liczbą wyrazów, pomijając przy tym dwie drobne „modernizacje” dawniejszych form *dorten* oraz *gesehen*, to okaże się, że ponad 80% analizowanego utworu (15 na 18 wyrazów) jest tak naprawdę autorstwa Schillera (!). Czy zatem *Eingeschaltet* stanowi ewidentny

plagiat? Otóż nie, ponieważ jednostki leksykalne wprowadzone do tekstu przez Kielingera, choć w sumie tak nieliczne, przenoszą go w zupełnie inną rzeczywistość, nadają mu nowy wymiar i otwierają przed czytelnikiem całkowicie nowe możliwości interpretacyjne. Refleksja tego typu również może być cenna dla przyszłych bądź doskonalących swój warsztat tłumaczy.

Kontynuując pracę nad tekstem docelowym wypada teraz sprawdzić, jak schillerowski dwuwiersz brzmi w polskim przekładzie. Autorem klasycznego tłumaczenia jest Jan Nepomucen Białoszyński:

Przechodniu, powiedz Sparcie, żeśmy prawa strzegli,
Bo mężnie za kraj walcząc wszyscyśmy polegli. (Schiller 1955: 141)

Wydaje się jednak, że znacznie bardziej znany i popularny jest w Polsce poetycki przekład z greckiego oryginału, dokonany pod koniec XIX wieku przez Jana Czubka (i cytowany też później często z mniejszymi lub większymi modyfikacjami):

Przechodniu, powiedz Sparcie, tu leżym jej syny,
Prawom jej do ostatniej posłuszni godziny.⁵

Wersje te w sumie mocno się od siebie różnią, ale mają – co ważne – podobnie zresztą jak większość będących w obiegu tłumaczeń Symonidesa prozą, jednako- wy początek. Złożona z trzech wyrazów sekwencja *przechodniu, powiedz Sparcie* nawet po zastąpieniu *Sparty* inną nazwą geograficzną w celowniku niewątpliwie zachowa dostatecznie silny potencjał asocjacyjny, aby w sposób jednoznaczny wywołać u polskiego czytelnika skojarzenie z symboliką bitwy pod Termopilami.

Umieszczona w naszym roboczym translacie sekwencja ta odpowiadać będzie aż czterem spośród łącznie siedmiu wersów oryginału. Treściową zawartość pozostałych trzech przyjdzie więc tłumaczowi rozdystrybuować w tekście docelowym na większą liczbę wersów. Będzie się on przy tym mógł trzymać możliwie blisko polskiej wersji Symonidesa w brzmieniu nadanym jej przez Czubka:

Wanderer	Przechodniu
kommst du	powiedz
nach Dresden	Dreznu
verkündige dort	że się tu jednoczymy
du habest uns hier	prawom TV posłuszni
einig gesehen	aż do ostatniej
wie das TV es befahl	godziny

lub przyjąć strategię odwrotną, starając się zachować jak najwięcej z Schillera w brzmieniu oryginalnym, a tym samym też i kopiującego go Kielingera:

5| Cyt. za: https://pl.wikisource.org/wiki/Termopilskim_rycerzom (dostęp: 12.02.2019 r.).

Wanderer	Przechodniu
kommst du	powiedz
nach Dresden	Dreznu
verkündige dort	żeś nas tu
du habest uns hier	zjednoczonych
einig gesehen	był ujrzał
wie das TV es befahl	jak przykazała TV

Dodatknie i ujemne strony każdego z tych rozwiązań, podobnie jak propozycje ich udoskonalenia, mogą być jak najbardziej przedmiotem dalszej dyskusji. Jednak niezależnie od przyjętej strategii wydaje się rzeczą oczywistą i nieuniknioną, że obecność Fryderyka Schillera „w tle” oryginalnego wiersza będzie dla czytelnika polskiego nie do odtworzenia. Biorąc wszelako pod uwagę inne wyzwania, przed jakimi stawia tłumacza analizowany tekst, ten akurat deficyt można uznać za mało znaczący.

Pierwsze z owych wyzwań wynika z faktu, że zidentyfikowana już relacja intertekstualna, łącząca analizowany utwór z dwoma wielkimi poprzednikami: Symonidesem i Schillerem, nie jest jedyną tego typu relacją w tekście oryginalnym. Rozpoczynające go słowa: *Wanderer, kommst du nach (...)* skojarzą się bowiem czytelnikowi niemieckiemu nie tylko ze wszystkim tym, o czym tu już wcześniej powiedziano, ale także – i chyba równie mocno – z tytułem znanego opowiadania *Wanderer kommst du nach Spa...* autorstwa niemieckiego noblisty Heinricha Bölla.

Przypomnijmy: Wydane w roku 1950 opowiadanie powraca do ostatnich miesięcy zakończonej niedawno wojny. Jego bohater, kilkunastoletni chłopak, wysłany w początkach 1945 roku na front (podobnie jak tysiące jego rówieśników dorastających w Trzeciej Rzeszy), jest ciężko ranny i trafia w tym stanie na noszach do prowizorycznego szpitala. Wnętrza budynku przypominają mu bardzo jego własną szkołę, gimnazjum, do którego chodził jeszcze trzy miesiące wcześniej. Ostatecznej pewności, że to wrażenie jest słuszne, nabiera widząc na ścianie tablicę, a na niej wypisane ongiś własnym koślawym pismem i urywające się w pewnym momencie zdanie *Wanderer, kommst du nach Spa...* Zaraz potem uświadamia sobie, że nie ma obydwu rąk oraz jednej nogi, i traci przytomność.

Epitafium Symonidesa i Schillera powraca tu w krzywym zwierciadle: powtarzane w szkole w nieskończoność na lekcjach kaligrafii miało przygotować chłopców na śmierć w obronie obłąkańczego, zbrodniczego reżimu. Wiersz Kielingera nawiązuje więc siłą rzeczy – za pośrednictwem Bölla – także do czasów nazizmu i drugiej wojny światowej, która nie tylko spowodowała śmierć i nieszczęście na wiele milionów ludzi, ale też przyniosła w efekcie czterdziestoletni podział Niemiec i przecinający stolicę na pół betonowy mur.

Opublikowany w roku 1977 polski przekład opowiadania *Wanderer, kommst du nach Spa...*, autorstwa Teresy Jętkiewicz, nosi tytuł *Przechodniu, powiedz Spar...*

Oznacza to, że chcąc zachować intertekstualną aluzję do Bölla obecną w wierszu Kielingera, tłumacz nie musi podejmować już żadnych dodatkowych zabiegów, gdyż przenosi się ona do wersji polskiej niejako samoczynnie wraz z pierwszymi cytowanymi słowami Symonidesa. Rodzi się jednak pytanie, czy odniesienie do tekstu Bölla będzie dla polskich odbiorców wiersza czytelne w skali równie powszechnej jak w niemieckiej wspólnocie językowej? Odpowiedź musi być siłą rzeczy przecząca. Czy można temu jakoś zaradzić? Raczej nie – bez uciekania się do środków metatekstowych, których użycie jest w takich razach wysoce niewskazane:

Gerade bei literarischen Texten zeigt sich, daß der Sprung in die Metasprache, das heißt der Weg der Kommentierung, sehr oft weder ein hilfreicher noch ein gangbarer Ausweg aus der Übersetzungsnot ist, wenn der literarisch-ästhetische Charakter des Textes in der Übersetzung bewahrt werden soll (Koller 2001: 268).

Warto też w uzupełnieniu wspomnieć, że niektórzy interpretatorzy opowiadania Bölla oraz jego tytułu (por. Reid 2016: 98) doszukują się w nim dodatkowo odniesienia do nazwy belgijskiego kurortu Spa, w którym pod koniec I wojny światowej abdykował cesarz Wilhelm – a tym samym do kolejnego zwrotnego momentu w niemieckiej historii. Jeżeli taka aluzja rzeczywiście jest u Bölla obecna, to przyjdzie uznać, że przejął ją również Kielinger, a zadanie polskiego tłumacza, polegające na zachowaniu jej w tekście docelowym, okaże się niewykonalne – i to nie tyle ze względu na słabszą zapewne znajomość kontekstu historycznego u przeciętnego polskiego czytelnika (bo chodzi tu wszak o wycinek *niemieckiej* historii), co przede wszystkim dlatego, że polski tytuł opowiadania w brzmieniu nadanym mu przez Jętkiewicz z góry wyklucza skojarzenie ze Spa.

Jeżeli teraz „odfiltrujemy” omówione wyżej składniki tłumaczonego wiersza, będące efektem jego „zanurzeni[a] w tradycji literackiej wspólnoty dzieła oryginalnego” (Lipiński 2004: 161), a więc mające charakter intertekstualnych zapożyczeń, to pozostaną w nim trzy „autorskie” jednostki leksykalne, wprowadzone do tekstu przez samego Kielingera: *Dresden*, *einig* oraz (*das*) *TV*. W grupie tej najmniej wątpliwości nastrocza przymiotnik *einig*, ponieważ spośród jego potencjalnych polskich ekwiwalentów takich jak *jednolity*, *jednomysłny*, *zjednoczony*, w aktualnym (makro)kontekście ten ostatni wydaje się odpowiednikiem najbardziej oczywistym.

Rodzi się za to pytanie, dlaczego przechodzień (dosł. *wędrowiec*) Kielingera ma trafić akurat do Drezna. Dlaczego nie do Lipska, Magdeburga, Erfurtu albo Rostocku? Po Berlinie Wschodnim drugim pod względem wielkości, ale też i znaczenia, miastem dawnej NRD było nie Drezno, lecz Lipsk – choćby ze względu na odbywające się tam dwa razy do roku międzynarodowe targi czy też duży i bogaty w tradycje uniwersytet. Dlaczego zatem Drezno? Czy wybór poety padł na nie przypadkowo? Otóż z całą pewnością nie – gdyż *Dresden* w tekście oryginalnym wprowadza do niego nową semantyczną izotopię, centralną wręcz z perspektywy całego utworu.

Jaki ma ona charakter? Odpowiedź na to pytanie przynosi historia NRD, a raczej pewien szczególny jej aspekt związany z przepływem informacji. Przez cały okres istnienia tego państwa, w tym zwłaszcza od pierwszych lat pełnego upowszechnienia się telewizji, sygnał telewizyjny emitowany z naziemnych nadajników rozmieszczonych w Republice Federalnej oraz na obszarze Berlina Zachodniego mógł być stosunkowo łatwo odbierany niemal na całym terytorium NRD, z której to możliwości społeczeństwo wschodnioniemieckie powszechnie i skwapliwie korzystało. Najważniejszy wyjątek stanowiła aglomeracja drezdeńska i okolice Drezna, dokąd sygnał zachodniej telewizji (a w dużym stopniu też i radia) ze względów technicznych nie docierał. Konkretnym tego powodem była nie tylko stosunkowo duża odległość od granicy z Republiką Federalną i od Berlina Zachodniego, ale też położenie Drezna w niecce tworzonej przez okoliczne wzgórza wznoszące się nad doliną Łaby. W rezultacie mieszkańcy tego miasta, skazani na reżimowe media i sączoną przez nie propagandę, stali się symbolem chronicznego niedoinformowania. Język ulicy szybko ochrzcił ten zakątek mianem *Tal der Ahnungslosen* – *Dolina Nieświadomości* (dosł. „Dolina Niemających Pojęcia”), a nazwę pierwszego kanału zachodnioniemieckiej telewizji ARD (od r. 1996 *Das Erste*) zaczęto żartobliwie interpretować jako *Außer Region Dresden* względnie *Außer Raum Dresden* – „Oprócz Rejonu Drezna”. Tak więc przechodzień z wiersza Kielingera, będący świadkiem otwierania się Muru i jednoczenia się Niemców, ma udać się właśnie do Drezna, aby przekazać radosną (?) nowinę jego niemającym o niczym pojęcia mieszkańcom. Nazwa własna jest tu narzędziem aluzji do określonych zasobów wiedzy specyficznej kulturowo (por. Wilss 1989: 45, 68).

Niestety wszystko wskazuje na to, że w tym kluczowym momencie utworu tłumacz z góry skazany jest na kapitulację. Wiedza o charakterze realioznawczym powszechna we wspólnocie językowej tekstu oryginalnego (choć zapewne też w kolejnych pokoleniach słabnąca) będzie siłą rzeczy nieobecna u przeciętnego odbiorcy translatu. Próba „przemycenia” odnośnej informacji w bieżącym tekście: *Przechodniu / powiedz Dreznu / którego mieszkańcy o niczym nie wiedzą ponieważ...* itd. musi się już na starcie wydać karkołomna, zaś zewnętrzny metatekstowy komentarz, będący jak już powiedziano rozwiązaniem mocno wątpliwym, można sobie wyobrazić co najwyżej w przedmowie lub posłowiu do naukowo opracowanej antologii tego rodzaju utworów.

Zapoczątkowaną przez *Dresden* izotopię wspiera następnie rzeczownik (*das*) TV. Ponieważ internacjonalizm (*die*) *Television*, używany w wielu innych językach, w niemieckim zasadniczo nie funkcjonuje, względnie funkcjonuje obok standardowego (*das*) *Fernsehen* w stopniu jedynie marginalnym,⁶ to i skrót (*das*)

6| DWDS, *Digitales Wörterbuch der Deutschen Sprache*, określa użycie rzeczownika (*die*) *Television* jako rzadkie (*selten*; por. <https://www.dwds.de/wb/Television> dostęp: 15.02.2019 r.). Zdumiewać może za to kwantyfikacja Dudena, w którego pięciostopniowej skali

TV, obecny w wierszu Kielingera (i odczytany ewentualnie z angielska jako [ti:'vi:]), skojarzymy spontanicznie nie tyle z siermiężną i skrępowaną kagańcem cenzury telewizją ze Wschodu, co raczej z tą zachodnią, otwartą i zamerykani-zowaną, będącą „głosem wolnego świata”⁷. Tą samą, która wieczorem 9 listopada wbrew faktom tryumfalnie obwieściła, że bramy w Murze stoją szeroko otworem. Kielinger jest w swej ocenie wydarzeń kategoriyczny i bezlitosny: przekonuje, że „przewrót i zjednoczenie nie były wbrew temu, co się popularnie twierdzi, dziełem woli mas, a woli masmediów” (Jaśkiewicz 2002: 98). Niemcy jednoczą się w jego wierszu już nawet nie tyle z inspiracji, co wręcz na rozkaz telewizji – *wie das TV es befohl*.

I wreszcie ostatni człon tej izotopii – choć topologicznie pierwszy: jest nim tytuł analizowanego wiersza. Imiesłów *eingeschaltet* to po polsku *włączony*, ale także, ze względu na większe bogactwo fleksyjne polszczyzny, *włączona*, *włączzone*, *włączeni*. W tekście oryginalnym *eingeschaltet* aktualizuje dwa warianty znaczeniowe na raz, stanowi więc w intencji autora grę słów: *włączone* są bowiem wieczorem 9 listopada oraz w kolejnych dniach wszystkie telewizory w kraju, ale też media *włączone* są w bieg wydarzeń, gdyż same się weń ochoczo włączyły, by zacząć nim od pierwszych chwil sterować – aż po wydanie „rozkazu” zjednoczenia. Dochodzi do tego brzmieniowe podobieństwo z *gleichgeschaltet*, imiesłowem biernym czasownika *gleichschalten*, mającego swój rodowód w propagandowym języku Trzeciej Rzeszy i oznaczającego przymusowe podporządkowanie instytucji, organizacji i obywateli jednej odgórnie narzuconej linii myślenia i działania.

To ostatnie skojarzenie wydaje się trudne do uratowania w przekładzie. Z perspektywy języka polskiego spontanicznie i silnie narzuca się za to inna jeszcze interpretacja, idealnie wręcz wpisująca się w ducha utworu Kielingera: NRD *włączona* pod hasłem zjednoczenia w organizm Republiki Federalnej, obywatele NRD nie tyle zjednoczeni z pobratymcami z Zachodu, co raczej *włączeni* odgórnie w zachodniemieckie społeczeństwo. W języku wyjściowym skojarzenie to nie jest tak oczywiste; mając bowiem na myśli inkorporację państwa i jego ludności przez jakiś silniejszy podmiot sięgniemy w niemieckim nie tyle po czasownik *einschalten*, co raczej *eingliedern*, ewentualnie *anschließen* (por. historyczny *Anschluss* Austrii w roku 1938). Czy należy je jednak z góry wykluczyć? Sądzę, że nie, gdyż ostateczna interpretacja utworu literackiego ma w każdym przypadku

częstotliwości użycia wyraz ten otrzymał 3 punkty – a więc tyle samo co np. *Computer*, *Radio*, *Zeitschrift*, i o jeden więcej niż np. *Bleistift* albo *Wörterbuch* (por. <https://www.duden.de/suchen/dudenonline/Television> i kolejne wymienione hasła; dostęp 15.02.2019 r.). Wydaje się, że informacja Dudena w tej kwestii daleka jest od rzeczywistości.

7] „Eine freie Stimme der freien Welt“ – słowa te, stanowiące motto rozgłośni radiowej RIAS z siedzibą w Berlinie Zachodnim (*Radio in American Sector / Rundfunk im Amerikanischen Sektor*) rozbrzmiewały regularnie z anteny i docierały do uszu milionów mieszkańców NRD przez cały okres jej istnienia.

wymiar indywidualny, a wymowa całego omawianego tu tekstu bardzo silnie wspiera takie właśnie rozumienie tytułu.

Wydaje się zatem, że w wersji polskiej tytuł mógłby brzmieć *Włączeni*. Wysuwając na plan pierwszy aspekt asymetrii zjednoczenia Niemiec, ocierającego się w swym przebiegu o aneksję,⁸ forma ta w dostatecznym stopniu budzi też quasi-metonimiczne skojarzenie z odbiornikami TV *włączonymi* w listopadzie 1989 roku we wszystkich niemieckich domach – choćby dlatego, że sama TV explicite się w tekście utworu pojawia. Poprzez swoje *włączone* w owych przełomowych godzinach i dniach telewizory obywatele *włączeni* są w dziejącą się na zewnątrz historię.

3.2. Michael Wildenhain: *Neunter November*.

Kluczowe momenty w tekście

Omówiony w poprzednim rozdziale wiersz Kielingera nie jest przypadkiem szczególnym; podobne zagęszczenie treści i mnogość kulturowych odniesień znajdziemy w wielu innych utworach listopadowych. Oto jeden tylko dalszy przykład:

Neunter November

Keiner ist einsam alle sind fröhlich
Um uns zerfällt eine Mauer aus Stein
Zwischen zernarbter Liebe und Leber
Führt ein Mann Zungen zum Wein

Niemand hechelt der Plattenteller
Sei eine Insel wir sehen uns an
Erst lacht die Frau dann kichert im Kognak
Ungenau aber hellbraun der Mann

Wir stoßen an das Krachen der Gläser
Singt uns in eine Zeit zurück
In der die Welt eine Bahnsteigkarte
Weit war und rot wie das Glück

Dziewiąty listopada

Nikt nie jest sam wszyscy są radośni
Wokół nas kamienny mur się wali
Wśród blizn miłości wśród blizn wątroby
Wiedzie ktoś języki tam gdzie wina dali

Nikt nie złośliwi że talerz gramofonu
Jakoby wyspą Wzrokiem wodzimy za sobą
Wpierw śmieje się Ona a potem w koniaku
Chichoce On nieostro – lecz jasnobrazowo

Wznosimy szkła ich stuknięcie śpiewne
Niesie nas w taki czas miniony
W którym świat na peronówkę był
Szeroki i jak szczęście czerwony

(tłum. Z. Tęcza; por. Jaśkiewicz 2002: 107)

8| W kontekście tym powraca często pytanie, czy model zjednoczenia mógł być w ogóle znacząco inny – jeżeli wziąć pod uwagę, że w roku 1989 jedno z państw niemieckich było czwartą potęgą gospodarczą świata, a drugie ekonomicznym bankrutem. Nawiasem mówiąc katastrofalny stan gospodarki NRD był przedmiotem obrad Komitetu Centralnego SED również wieczorem 9 listopada, i to aż do godz. 20.45, a więc w czasie, kiedy zachodnie media już od półtoej godziny informowały o otwarciu granic (por. ChdM 9.11.1989).

Początek tekstu: *Keiner ist einsam alle sind fröhlich / Um uns zerfällt eine Mauer aus Stein* w sposób jednoznaczny umiejscawia jego scenierię w czasie i przestrzeni. Ale też rodzi pytanie, czy treść pierwszego wersu aby na pewno należy traktować dosłownie, czy nie kryje się za nią raczej ironia poddająca w wątpliwość powszechny charakter odgórnie zadekretowanej zjednoczeniowej radości. Kolejne miejsca w tekście zasługujące moim zdaniem na szczególną uwagę tłumacza to przede wszystkim:

- ▶ Wers 4: *führt ein Mann Zungen zum Wein*. Jak wiadomo wino rozwiązuje języki, nietrudno tu zatem doszukać się aluzji do faktu, że dopiero wraz z upadkiem Muru Berlińskiego mogła zaistnieć po jego wschodniej stronie nieskrępowana niczym wolność słowa.
- ▶ Wers 5–6: *der Plattenteller sei eine Insel*. Gramofon i płyty z zachodnią muzyką, przemycane zza Muru przez mieszkających tam krewnych i odtwarzane w czterech ścianach własnego pokoju, symbolizują małe wyspy wolności w totalitarnym państwie.⁹
- ▶ Wers 9–10: *das Krachen der Gläser / Singt uns in eine Zeit zurück (...)*. Słowa, które budzą skojarzenie z frazą (*das*) *Glas zersingen*, a tym samym i z *Błaszczanym Bębenkiem* Günthera Grassa oraz jego bohaterem „rozspiewującym” szkło. Nawiązanie to otwiera siłą rzeczy nowe pola interpretacyjne.
- ▶ Wers 11–12: *die Welt eine Bahnsteigkarte weit*. Bilet peronowy, uprawniający do wejścia na peron dworca kolejowego, ale już nie do podróży pociągiem, ucieleśnia tu niewątpliwie brak swobody podróżowania w byłej NRD. Kolejowy peron, z którego obywatel mógł co najwyżej pomachać na pożegnanie pasażerom jadącym na Zachód, wyznaczał granicę dostępnego mu świata.
- ▶ Wers 12: (*die Welt ...*) *rot wie das Glück*. Ironia, która wyszydza wątpliwe szczęście płynące z życia w realnym socjalizmie, czy może jednak tęsknota za przeszłością? Trudno się oprzeć wrażeniu, że w słowach podmiotu lirycznego przebija silna nuta nostalgii za odchodzącym bezpowrotnie światem, w którego przestrzeni publicznej dominował kolor czerwony, symbol panującego systemu.

Na wątek, którego konstytutywnym składnikiem jest walący się Mur, nakłada się w tekście Wildenhaina drugi, bardziej osobisty, albo i wręcz intymny. Wyznacza go spotkanie dwojga ludzi po przejściach: *zwischen zernarbter Liebe und Leber* (wers 3, z godną odnotowania aliteracją), niewykluczone, że jeszcze całkiem niedawno oddzielonych od siebie betonowym murem.

9| Motyw ten obecny jest np. w filmie *Sonnenallee* z roku 1999 w reżyserii Leandra Haußmanna, pokazującym życie młodych Berlińczyków dorastających na przelomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku po wschodniej stronie Muru, oraz w powieści *Am kürzeren Ende der Sonnenallee* Thomasa Brüssiga, będącej rozwinięciem fabuły filmu.

4. Podsumowanie

W analitycznej części niniejszego artykułu pojawiło się sporo pytań, lecz mniej jednoznacznych odpowiedzi. Ale też właśnie w formułowaniu właściwych pytań dopatrywałbym się sposobu na optymalne wykorzystanie tekstów poetyckich w ogólnej dydaktyce przekładu. Pytań nie tylko o sensy i ciągi znaczeniowe dostrzegalne w tekście na pierwszy rzut oka, ale i te ukryte pod jego powierzchnią, o aluzyjność tekstu, a więc jego intertekstualne oraz intra- i interkulturowe odniesienia, o wieloznaczność, metaforyczne i metonimiczne wykorzystanie znaków językowych, a także szereg dalszych kwestii składających się na to, co Małgorzewicz nazywa „globalnym podejściem do zadania translacyjnego“ (2014: 5–6; por. część 1). Pytań mających adeptom przekładu otwierać oczy na wymienione zjawiska, uwrażliwiać ich na nie i wyczuwać. Niezależnie bowiem od specjalizacji i profilu tłumacza, jego translatorski horyzont nie powinien i nie może się ograniczać do aktualnie tłumaczonego tekstu i zjawisk widocznych jedynie na jego powierzchni.

Bibliografia

Literatura prymarna

- Kielinger, Thomas (1993). „Eingeschaltet“. W: Conrady, K.O. (red.) *Von einem Land und vom andern. Gedichte zur deutschen Wende*. Frankfurt a. M. S. 97.
- Wildenhain, Michael (1993). „Neunter November“. W: Conrady, K.O. (red.) *Von einem Land und vom andern. Gedichte zur deutschen Wende*. Frankfurt a. M. S. 22.

Literatura sekundarna

- Bassnett, Susan (1998). „Spezifische Aspekte des Übersetzens: Lyrik“. W: Snell-Hornby, M./ Hönig, H. G./ Kußmaul, P./ Schmitt, P. A. (red.) *Handbuch Translation*. Tübingen. S. 269–273.
- Burkhardt, Armin (2015). „»Das tritt nach meiner Kenntnis... ist das sofort, unverzüglich.« Wie missverständliche Formulierungen die Berliner Mauer zum Einsturz brachten“. W: *Muttersprache* 2/2015. S. 89–104. (https://gfds.de/epub/Burkhardt_Analyse_Schabowski.pdf, dostęp 28.01.2019 r.).
- Grucza, Franciszek (2008). „Germanistische Translatorik – ihr Gegenstand und ihre Aufgaben“. W: Grucza, F. (red.) *Translatorik in Forschung und Lehre der Germanistik*. Warszawa. S. 27–53.
- Hemmerich, Lisa (2009). „Schabowskis legendärer Auftritt. Das folgenreichste Versehen der DDR-Geschichte“. W: *Spiegel Online*, 9.11.2009. (<http://www.spiegel.de/politik/deutschland/schabowskis-legendaerer-auftritt-das-folgenreichste-versehen-der-ddr-geschichte-a-660203.html>, dostęp 10.02.2019 r.).

- Jaśkiewicz, Grzegorz (2002). „Poezja w czasie przełomu. Liryka niemiecka o przełomie 1989/1990“. W: *Fraza. Poezja – proza – esej* 37 (3/2002). S. 92–102.
- Koller, Werner (2001). *Einführung in die Übersetzungswissenschaft*. Wiebelsheim.
- Lipiński, Krzysztof (2004). *Vademecum tłumacza*. Kraków.
- Małgorzewicz, Anna (2012). *Die Kompetenzen des Translators aus kognitiver und translationsdidaktischer Sicht*. Wrocław.
- Małgorzewicz, Anna (2014). „Językowe i niejęzykowe kompetencje tłumacza: próba zdefiniowania celów translodydaktyki akademickiej“. W: *Lingwistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik* 11. S. 1–10. (https://portal.uw.edu.pl/documents/7276721/0/Lingwistyka+Stosowana+11_2014.pdf, dostęp: 28.01.2019 r.).
- Małgorzewicz, Anna (2016). „Translationsdidaktik in Polen. Aktueller Stand und Perspektiven“. W: Żebrowska, E./ Olpińska-Szkielko, M./ Latkowska, M. (red.) *Zwischen Kontinuität und Modernität. Metawissenschaftliche und wissenschaftliche Erkenntnisse der germanistischen Forschung in Polen*. Warszawa. S. 107–116.
- Reid, James H. (2016). „Heinrich Böll: *Wanderer, kommst du nach Spa...*“ W: Bellmann, W. (red.) *Klassische deutsche Kurzgeschichten. Interpretationen*. Stuttgart. S. 96–106.
- Schiller, Friedrich (1984). „Der Spaziergang“. W: Müller, J. (red.) *Schillers Werke in fünf Bänden. Erster Band: Gedichte, Prosaschriften*. Berlin, Weimar. S. 106–114.
- Schiller, Fryderyk (1955). „Przechadzka“ (tłum. Jan Nepomucen Białoszyński). W: Płaczkowska, B. (red.) *Fryderyk Schiller: Dzieła wybrane. Tom I*. Warszawa. S. 139–144.
- Sonnevend, Julia (2016). *Stories without Borders: The Berlin Wall and the Making of a Global Iconic Event*. Oxford/ New York.
- Wilss, Wolfram (1989). *Anspielungen. Zur Manifestation von Kreativität und Routine in der Sprachverwendung*. Tübingen.
- Żmudzki, Jerzy (2010). „Aktuelle Profile der germanistischen Translationsdidaktik in Polen“. W: *Studia Translatorica* 1. S. 117–136.

Zygmunt Tęcza

Uniwersytet Rzeszowski

Instytut Filologii Germańskiej

al. Kopisto 2b

35–315 Rzeszów

tecza@ur.edu.pl

ORCID: 0000-0002-9543-4674